

Beata Małgorzata Moniuszko

I znowu Jasiek małpował w klasie

Nie ma dnia w szkole bez jakiejś draki,
psocą dziewczyny, psocą chłopaki.
Z czwartej B Jasiek znów stroi miny,
żeby rozbawić w klasie dziewczyny.

Stuka w podłogę kijem do szczotki,
otwiera buzię na szkolne plotki.
Ta pierwsza mina – całkiem niegroźna.
A kto ją robi? To pani woźna.

Jasiek się krzywi i trzęsie głową.
I nową minę ma już gotową.
Kwaśna jak ocet, brr! Jak cytryna.
To naszej pani pedagog mina.

Jaś matematyk w szklach na druciku,
nie potrzebuje listy w dzienniku:
"Który jest dzisiaj? Siódmy! – powiada.
A więc siódemka niech odpowiada".

Gdy brwi unosi, zerka z ukosa,
strach nas ogarnia po czubek nosa.
On parodiuje głos dyrektora:
"Widzę, że mamy w szkole aktora?!"

Stanął na baczność, spojrzął do lustra,
nabrał powietrza jak ryba w usta.
A polonistka w wąskiej spódnicy
burknęła basem: – Jan do tablicy!